Nr 131 — Kraków, 12 Czerwca — Piątek. — Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 czerwca

Dziś wybiera kurya wielkich posiadłości 20 posłów. W sześciu okręgach wyborczych, należących do zachodniej części naszego kraju, nie zajdą znaczne zmiany. W Wadowicach utrzyma się znowu p. Stanisław Klucki, w Bochni p. Atanazy Benoe, a w Tarnowie p. Edward Dzwonkowski. W okręgu wyborczym Kraków-Chrzanów, nie ulega naj mniejszej wątpliwości wybór prof. Bobrzyńskiego. W okręgu Rzeszowskim, jak nam wczoraj wieczorem telegraficznie doniesiono, została na przedwyborczem zgromadzeniu postawioną jednomyślnie kandydatura Dra Stanisława Madeyskiego, a przeto wybór jego jest zapewniony. Wyrażamy w końcu nadzieję, iż w okręgu nowo-sandeckim uzyska ponownie mandat p. Żuk-Skarszewski, mimo gorącej i namiętnej agitacyi, jaką rozwinięto na rzecz p. Struszkiewicza.

Presse pisze: Pamiętając o oświadczeniu zawartem w mowie tronowej, iż regulacyę rzek w Galicyi należy uważać za nieuchronną konieczność, uchwaliło ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i skarbu, celem przygotowania nowego odnośnego przedłożenia dla Rady państwa, zarządzić sporządzenie odpowiednich technicznych i finansowych substratów. Rozchodzi się tu o ułożenie jeneralnych projektów i potrzebnych do tego kosztorysów, odnośnie do regulować się mających rzek, aby na tej zasadzie wymiar kosztów regulacyi przynajmniej w przybliżeniu mógł być oznaczony i w przedłożeniu rządowem uzasadniony. Na koszta tych przygotowań gotów jest rząd dać do dyspozycyi ze skarbu państwa częściową kwotę pod tym warunkiem, jeśli galicyjski Wydział krajowy oświadczy również gotowość, poświęcenia na ten cel odpowiedniej kwoty udziałowej (40%). Jeśli Wydział krajowy przystanie na ten warunek, natenczas rozpoczną się natychmiast wymienione powyżej przedwstępne prace.

W sprawie arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego pisze do *Germanii* korespondent jej rzymski: „Rozmawiałem co tylko z wysoko położonym szlachcicem niemieckim, któremu Ojciec św. na ostatniej audyencyi udzielił wiadomości, że rząd pruski chciałby koniecznie narzucić Rzymowi kandydata Niemca dla archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej. Ojciec św. oświadczył jednak z wielką stanowczością, że naciskowi temu żadną miarą uledz nie może, bo biskup Niemiec nie zdołałby nigdy w archidyecezyi polskiej spełnić wysokiego swego zadania.“

Losy gabinetu Gladstona zdają się być stanowczo rozstrzygnięte. Gladstone oświadczył parlamentowi, że gabinet postanowił podać się do dymisyi i prosił o odroczenie posiedzeń parlamentarnych do piątku. Zaraz po sesyi udał się do Balmoral, gdzie królowa obecnie przebywa, celem wręczenia jej podania gabinetu o dymisyę.

W komisyi kanału sueskiego przyjął reprezentant Anglii co do nadzoru międzynarodowego nad kanałem, w zasadzie pośredniczącą propozycyę Austryi, że „każdorazowi reprezentanci w Egipcie mocarstw, podpisujących konwencyę mają nadzór ten wykonywać.“ Chodziło więc tylko o dokładne sformułowanie tego artykułu i przyjęcie całości. Świeże wypadki w Londynie wstrzymają oczywiście ostateczne załatwienie tej sprawy.

Z Chin nadeszła ważna dla Francyi wiadomość, że pokój między Francyą a Chinami podpisanym został. Chiny zrzekły się już stanowczo wszelkich pretensyj do Anamu i Tonkinu. Dalszem zadaniem posła francuskiego p. Patenotre będzie teraz, umówić z Chinami warunki traktatu handlowego, do którego zawarcia zobowiązały się też już Chiny w traktacie pokojowym zasadniczo.

Konsulowie Francyi, Włoch i Anglii, starają się na podstawie instrukcyj od swych rządów, doprowadzić do porozumienia między systematycznie zorganizowaną opozycyą sejmu kreteńskiego, a nowym gubernatorem Sawas baszą, co im się już, jak donoszą ostatnie telegramy, powieść miało, do pewnego przynajmniej stopnia.

W sprawie obsadzenia Suakimu, pozostaje Porta ciągle na zajętem poprzednio stanowisku, że uczyni to tylko pod warunkiem, jeźli się Anglia zobowiąże do opuszczenia w pewnym czasie Egiptu.

Wojska abysyńskie pobiły zastępy Mahdiego, które się zbliżały do Kerenu i Massawy. O ile to stać się mogło skutkiem umowy z wysłannikiem włoskim Ferrari, i czy wypadnie na korzyść Włochów zajmujących Massawę, okaże się dopiero z dalszych następstw odniesionego zwycięztwa.

Ministerstwo Gladstona, którego istnienia nie zdołały zachwiać ani upadek Chartumu, ani śmierć haniebnie poświęconego bohaterskiego Gordona, ani niezbyt chlubny odwrót wojsk angielskich z Sudanu, ani tak niefortunny przebieg sprawy afgańskiej, że Anglia w końcu uważała za wyświadczone sobie dobrodziejstwo zgodzenie się Rosyi na takie granice, jakich ostatnia na początku sporu sama zażądała, — ministerstwo to ustępuje teraz skutkiem błahej na pozór pobudki, że większość Izby nie chciała się zgodzić na to, iżby deficyt w budżecie, spowodowany licznemi kosztami płonnych zabiegów ministerstwa i potrzebą opłacania procentów od uchwalonych już nowych kredytów, pokrytym był samem podniesieniem podatków od spirytusu i piwa, lecz żądała zarazem podniesienia podatku na wino i inne przedmioty luksusowego spożywania, jak się tego domaga przyjęty wniosek Hicks-Beacha.

Postawienie kwestyi gabinetowej w sprawie na pozór tak błahej, można sobie tylko tak tłumaczyć, że Gladstone albo nie chciał, albo z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nie mógł dalej rządzić.

Walka w łonie gabinetu o przedłużenie bilu przeciw przestępstwom agraryjnym w Irlandyi osłabiała stronnictwo podtrzymujące obecny gabinet, bo Irlandczycy i radykalni zaczęli już okazywać swe niezadowolenie. Można więc było przewidzieć, że jeżeli sprawa afgańska, zahaczająca się zawsze o coś jeszcze, mimo pozornych widoków spiesznego jej załatwienia, nie poda sposobności ministerstwu wystąpienia rychło przed parlamentem z gotową konwencyą w ręku, jeśli nadto Lumsden wystąpi z grawaminami swemi, ogłoszonemi już w Wiedniu, przed opinią publiczną angielską i zyska jej poklask, to w takim razie pewna część dotychczasowej większości ministeryalnej przeniewierzy się i gabinet dozna klęski z okazyi zaniesionej w tym kierunku interpelacyi.

Jeśli więc było do przewidzenia, że gabinet chyli się wyraźnie do nieuniknionego upadku, łatwo pojąć można, że wolał on upaść z powodów błahych, pozór nawet niepotrzebnego uporu na przypadkową większość w parlamencie rzucających, niż z przyczyn takich, któreby dyplomatyczną nieudolność jego jaskrawo były uwydatniły.

Są to wprawdzie tylko domysły, które rzucamy, ale przemawiają za niemi wszelkie pozory prawdopodobieństwa.

Do innych pobudek, jakie gabinet Gladstona w ostatnich czasach do rządzenia zniechęcić mogły, przystąpiły świeżo jeszcze przypomnienia mocarstw, że mu wypada dotrzymać przyrzeczenia danego jeszcze w r. 1882, a tyczącego się opuszczenia Egiptu po uporządkowaniu interesów jego. Nie musiały też niewyjaśnione dotąd zabiegi, jakie czynił lord Roseberry w Berlinie, odnieść pożądanego skutku, kiedy spostrzedz dotąd nie można, aby się od chwili pobytu jego w stolicy Niemiec, jakakolwiek ze spraw bieżących na korzyść Anglii obrócić miała. W sprawie afgańskiej trwa dotąd dawne zabagnienie bez widoku końca, sprawa układów z Turcyą o zastąpienie załogi angielskiej w Suakimie nie postąpiła ani o krok, kwestya nadzoru międzynarodowego nad kanałem Suezkim obraca się w ramach tej samej niepewności, w jakich się dotąd obracała, uwydatnia się nawet w komisyi paryskiej mocniej, niż dotąd, dążność do złączenia z nią kwestyi zneutralizowania Egiptu, tak, że Anglia, która dawniej okazywała wyraźny wstręt do poruszania kwestyi na ostatku wspomnianej, sama już się zdaje godzić z przyjęciem w niej dyskusyi, jak się to z analizowanej niedawno przez nas mowy Chamberlaina w Birminghamie okazuje.

Zawarta nawet już konwencya w sprawie finansów egipskich, musi czekać jesieni, żeby zyskać uchwały przychylne Izb tych państw konstytucyjnych, których rządy ją podpisały, co nie dozwala dotąd rządowi angielskiemu czynić z niej praktycznego użytku.

Wobec tak niepomyślnej dla Anglii sytuacyi we wszystkich sprawach, mógł gabinet obecny uczuć chęć ustąpienia i wybrać sobie na sprowadzenie przesilenia sprawę na pozór obojętną i dla renomy swej najmniej drażliwą.

Ale pominąwszy względy, jakie skłonić mogły ministerstwo do postawienia tak niespodzianie kwestyi gabinetowej, dymisya gabinetu Gladstona nasuwa nam daleko ważniejsze pytanie, jakie będą jej następstwa?

Na pozór wszystkie układy międzynarodowe, które w zasadzie są już rozstrzygniętemi, albo bliskiemi rozstrzygnięcia i tylko dopełnienia pewnych formalności wymagały, zdają się być zakwestyonowanemi.

W Berlinie mniemają, że dotychczasowe rokowania z Rosyą mogą się rozbić, a zatarg afgański przybrać groźniejszą postać.

Wszystko to jednak zależy od tego, kto i w jaki sposób rzeczy dalej poprowadzi.

Jeśli doniesienie *St. James Gazette* i *Standardu* jest prawdziwem, że Salisbury gotów jest podjąć się złożenia nowego gabinetu — skoro stronnictwo jego zgodzi się na jego program, program zaś ten otworzy drogi do rozwiązania najtrudniejszego zadania nowego gabinetu, żeby Anglię wyprowadzić z odosobnienia przez zyskanie potężnego sojusznika, a będzie przytem o tyle umiarkowanym, żeby zbliżając się np. do Francyi, nie drażnić na razie Niemiec w polityce kolonialnej i menażować, o ile możności, Włochy, to i sprawa afgańska przestałaby być tak groźną, jak jej to przepowiadają w Berlinie, Rosya zaś skłoniłaby się może do zupełnie innych koncesyj, żałując w duszy, że nie chroniła staranniej od upadku tak dogodnego dla siebie ministerstwa, jakiem było ministerstwo Gladstona.

Hartu w działaniu mógłby dodać nowemu ministerstwu Churchill, jeśli się sprawdzi doniesienie *Standardu*, że ma wejść w skład nowego konserwatywnego gabinetu.

Piątkowe posiedzenie parlamentu, na którem Gladstone zda sprawę z narady swej z królową angielską w Balmoral, i na którem też w dyskusyi zdania stronnictw zarysować się powinny, otworzy nam może pole do szerszych i dokładniejszych poglądów na zmiany, jakie podanie się do dymisyi obecnego gabinetu sprowadzić może. Pozostaje bowiem jeszcze możliwość zaprowadzenia stanu intermistycznego aż do chwili wyborów, agitowania w nich w myśl przywrócenia dawnej powagi imienia angielskiego i utworzenia dopiero wtenczas nowego gabinetu, stosownie do zasad większości, jaka wyjdzie z urny.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 9 czerwca.

(?) Można być przygotowanym na to, że zaraz po ukończeniu wyborów, dzienniki liberalne niemieckie powtórzą znany frazes: Rusini galicyjscy, stanowiący połowę ludności tego kraju, mają ledwie kilku deputowanych, podczas gdy Polacy mają ich blisko sześćdziesięciu. Ztąd łatwy wniosek o ucisku, nadużyciach wyborczych itd. Można

---

RÓŻA.

„τὸ ῥόδον φέριστον ἄνθος“

Czem słowik wśród upierzonych śpiewaków przyrody, tem róża wśród dzieciąt bogini Flory. Godności swej dostojnej nie zdobyła sobie jednak jak dąb, król kniei i lasów, ani jak orzeł, król przestworza, ani jak lew, władzca puszcz najwyższy — wzniosłością przymiotów: wyłącznem znamieniem jej potęgi jest wdzięk jej pięknego oblicza. Krasą postaci swojej zniewoliła kwiaty do złożenia hołdu jako najdostojniejszej władczyni.

Urokowi róży uległy wszystkie narody ziemi. Czczono ją wszędzie i zawsze jako kwiat kwiatów, jako kwiatów królowę dostojną. Już w okresie epopei starej Hellady oddawano jej hołd przynależny. Hesyod i Homer wspominają o „różowo paluszkowej“ jutrzence i olejku z róż, którym bogini piękności, Afrodyta, namaszcza zwłoki Hektora, bohatera z pod Troi. — Wspomnianą jest również w jednym z czcigodnych zabytków staroeleuzyńskiej służby Demetrejskiej, jako jakiś kwiat wielce fantastyczny, a Archilochus przystraja w róże bogdankę swą Neobulę.

W Apokryfach starego Testamentu wspomnianą jest róża kilkakrotnie, ale znajomość róży u Hebrajczyków jest późniejszą jak u Hellenów; to też róża nie jest kwiatem semickim. Język starohebrajski nie posiada wyrazu na różę, ale Talmud przypisuje, by jej używano jako ozdoby dla oblubienicy i tłumaczy wyraźnie, iż czerwona barwa róży pochodzi z krwi niewinnego Abla.

Stary Egipt nie znał róży, natomiast osławione ogrody Babilonu liczyły ją do skarbów swoich, a za czasów Herodota nosił każdy mąż babiloński rodzaj berła z wyobrażeniem róży. Herodot opowiada nam także, iż w ogrodach Midasa, syna Gordiasowego, u stóp Bermionu w Macedonii, rosły róże sześćdziesięciolistne „wonniejsze aniżeli wszystkie inne.“ O tych ogrodach różanych, emathyjskich, wspomina i aleksandryjski wieszcz Nicander w swojej Georgice. W elegiach, epigrammach i odach sławili różę Anakreon, Theokryt, Theophrast, Sappho i inni lirycy starohelleńscy.

Ale gdy przed 2000 laty „róża poezyi“ Sappho, włożyła najpowabniejszej dziecinie Flory koronę królestwa kwiatów na skronie, skromnym był jeszcze obszar jej berłu podległy. Dzisiaj ogarnia jej władza wszelkie ziemi obszary.

Stare podanie niesie, iż róża rosła pierwotnie tylko w raju, a nowsze badania, co tak często w braku historycznych świadectw, do języka uciekać się muszą, by wglądnąć w tajemnice zamierzchłych czasów, wywodzą jej początek z Iranu, więc z Medyi, Frygii, Armenii. I rzeczywiście też, rośnie róża dziko a bujnie w tych okolicach, które za kolebkę i szlak przechodu rodu ludzkiego uważamy, t. j. na południowych stokach Kaukazu, w Persyi, Beludżystanie, północnych Indyach. — Ztamtąd wszczął się i jej pochód zdobywczy ku Zachodowi, wieńczony na każdym kroku zwycięstwem, ale zwycięstwem niekrwawem, bo wywalczonem bronią osobistej piękności. — Zmysłowe pojmowanie przyrody nie zadowalało się tłumaczeniem powstania róży w sposobie wszystkich kwiatów — kwiat kwiatów mógł powstać tylko sposobem nadziemskim, boskim. Anakreon każe jej zjawiać się równocześnie z narodzeniem bogini piękności. Powstaje więc z piany osłaniającej kibić Aphrodyty w chwili, gdy ta się z fal morza wyłania... Odtąd staje się róża zachwytem bogów, ulubieńcem muz, rozkoszą człowiekowi a bardom pociechą. Wedle frygijskiego podania zapłonął niegdyś Attis, frygijski Adonis (Amor), miłością ku Florze. Flora pogardziła jego uczuciem. Celnym strzałem godzi więc Attis w serduszko Flory i sprawia, iż ta nagle istnym żarem ku niemu rozpłonąć musiała. Lecz Amor — złośliwy. Porzuca ją i omija ją całkowicie. Biedna Flora stwarza więc w tęsknym bólu kwiat, co urokiem swych wdzięków uśmiecha się wiecznie, lecz zarazem — cierniami swojemi wiecznie płakać jest zmuszonym. I w chwili, gdy kwiat taki w rączkach bogini posłusznie się zjawia, Flora, uniesiona jego pięknością, wołać chce: Eros! z zachwytu — ale z dziewiczym wstydem milknie pierwsza zgłoska i tylko druga „ros“ wydźwięcza z czarownych usteczek bogini. I odtąd mianują wszystkie dzieci gajów ten kwiat kwiatów w krainie bogów zrodzony: różą...

Inne równie urocze podanie starożytności twierdzi, iż róża jest resztką odblasku jutrzenki, pierwszej, jaką bogi dobrotliwe na ziemię zesłać raczyły.

W społecznem życiu Hellenów była róża niezbędną. Bez niej nie obeszła się żadna uroczystość, żadne igrzysko publiczne, bez niej żadne ofiarowanie i inne ceremonie religijne. Posąg bóstwa, któremu niesiono ofiarę, przybierano w róże, różami wieńczył skronie kapłan spełniający ofiarę, zwierzę ofiarne strojono w równianki z róż. Młodzieniec wstępujący po raz pierwszy do rady starszych, musiał być zdobnym w róż wieniec. Oddrzwia domu mieszczącego pod swym dachem oblubienicę, strojono w zwoje róż, oblubienica niosła pod purpurą ślubnej zasłony wieniec z róż i myrtu na skroni. Różami ozdabiano posągi szczególnie czczonych bóstw i bohaterów. Do uczty stroił się każdy uczestnik w róż wieniec, który wespół z wonią olejku tych kwiatów na włosach strzegł od skutków przekroczenia miary w nastroju weselnym. Poświęcano ją Wenerze jako symbol piękności, Amorowi jako symbol miłości, Aurorze jako symbol młodości, a Harpokratesowi jako znamię ścisłego dochowywania tajemnic.

Rzymianie poznali różę za pośrednictwem Hellenów, i rozmiłowali się wnet w wdziękach tego kwiatu bardziej, aniżeli oni. Róża stała się u nich powszechnie używanym strojem i wykwintną ozdobą. Skronie swe mógł zdobić w róże jednak ten tylko, kto się godnym okazał takiej ozdoby. Prawo starego Rzymu stanowiło, iż nikt nie śmie zdobić się w róże, gdy państwu niebezpieczeństwo grozi, a Pliniusz pisze, iż pewien maklerz, który podczas drugiej wojny punickiej przeciw temu prawu uchybił, winę swoją aż do zawarcia pokoju w więzieniu odpokutować musiał.

W czasach pełni rozkwitu państwowego gotujący się do bitwy rzymski wojownik wkładał jako znamię odwagi i waleczności, miasto hełmu, wieniec róż na skronie. Zarówno w Rzymie jak i w Atenach strojono w róże tryumfalne łuki stawiane dla wracających zwycięzców, różami ścielono drogę przywódcy, wóz tryumfalny pełen był tych kwiatów, a każdy zwycięzki wojownik owijał swą tarczę w gierlandy z róż przez urocze dziewice uwite.

Rzymscy poeci opiewali piękność róży przy każdej sposobności, a mianowicie Wergiliusz składa jej w swej Georgice często hołd uwielbienia. Sławi szczególniej róże z Kampanii uroczej, z okolic Paestum. Także Plautus, Cycero, Owidyusz, Martial i Horacyusz wspominają często z zachwytem o kwiatów królowej, a Pliniusz poświęcił jej hodowli obszerny rozdział pism swoich.

Sprzedażą kwiatów trudniły się najpiękniejsze dziewice, to też ich imiona przeszły poetyckim sposobem w nieśmiertelność.

Lecz nietylko przy wesołych obrzędach odgrywała róża ważną rolę. Także i przy poważnych uroczystościach pośmiertnych używano jej jako symbolu znikomości. Od najdawniejszych czasów istniał zwyczaj, składać róże jako najpiękniejszą ofiarę na ołtarzu czci i miłości dla zmarłych. Wkładano więc zmarłym wieńce z róż na głowę, zdobiono niemi stos ofiarny, jako znamię żałoby i smutku po nich noszono róże na piersiach i skroni. Urny popielne i groby zdobiono w róże i inne kwiaty, a umierający postanawiali często ostatnią swą wolą legaty na zakupno i przystrajanie ich grobów różami. Rokrocznie w miesiącu maju obchodzono uroczyście święto róż; „rosalia“, w które wieńczono groby zmarłych świeżemi różami, a posągi ich namaszczano olejkiem z róż.

Z upadkiem obyczajów starego Rzymu stała się róża przedmiotem bezmyślnej rozrzutności. — Nie zadowalano się już zakładaniem osobnych ogrodów różanych t. z. rosaria, ani urządzaniem w willach parterów różanych. Wybujała żądza rozkoszy doprowadziła do tego, iż zapragniono istotnie: stąpać tylko po różach. Wyścielano więc różami posadzki komnat, różami zdobiono kolumny i architravy portyków, chłodzono powietrze fontannami tryskającemi wodą o woni róż, — sadzano gości na wezgłowiach wypełnionych listkami róż, przyjmowano ich potrawami o różanej przyprawie i konfiturą z róż, a winem różanem zastępowano nektar i ambrozyę bogów. Szał zmysłów i róże stały się nierozłączonemi.

Przesiąkły zniewieściałym duchem wschodu ówczesny Rzym trwonił na róże olbrzymie sumy. — Kleopatra przyjmując Antoniusza w Cylicyi, kazała posadzkę komnat nietylko wysłać różami na wysokość całego łokcia, ale i przykryć je cienką dzierganą tkaniną dla uczynienia stąpań bardziej powłóczystemi. Do uczty zużyto róż za ogromną naówczas sumę 5000 franków!

Równą rozrzutnością i wyuzdanemi pomysły w rozkoszach różanych odznaczają się i późniejsi cesarowie Rzymu. L. Aelius Verus wymyślił osobny rodzaj łoża wyścielonego kwieciem róż. Plutarch opisując wspaniałość Ottona nadmienia, że Nero dobył podczas pewnej uczty swego szacownego wonnego olejku z róż i zlał nim twarz i osobę Ottona, rozumiejąc, że przez to ze zbytkiem pokaże się wspaniałym. Lecz Otton zaprosiwszy nazajutrz cesarza na bankiet, sporządził że w jednem oka mgnieniu pokazały się ze wszystkich ścian sali wychodzące złote rynewki, przez które ten sam drogi olejek lał się jak woda i zmoczył wszystkich biesiadników do nitki. Suetoniusz pisze o tym samym cezarze, — iż kazał zakupić w Aleksandryi do jednej tylko uczty róż za całą beczkę złota czyli 4,000,000 sestercyi. Róże te spadały na biesiadników przez cały ciąg uczty w postaci śniegu i gradu. Podczas podobnej uczty wyprawionej przyjaciołom swoim, kazał inny cezar Heliogabalus spuścić deszcz róż i innych kwiatów tak obfity, iż ku wielkiej uciesze cezara kilku z przyjaciół udusiło się pod niemi. Cezar ten nietylko sam się kąpał zawsze w winie różanem, ale kosztem swoim dostarczał go wszystkim publicznym zakładom. Wówczas też powstało przysłowie: żyć w różach — *vivere in rosas*.

Równie jak u Hellenów była róża i u Rzymian symbolem ścisłego dochowywania tajemnic, i od nich przeszła jako takie znamię do wieków średnich, a nawet do naszych czasów. Przy zebraniach liczniejszych starego Rzymu wieszano różę u stropu komnaty jako przypomnienie tajemniczości spraw omawianych. Rzecz opowowiedziana komuś w tajemnicy nazywała się *sub rosa*. W wiekach średnich przeszedł ten zwyczaj i do innych narodów z tą jednakże różnicą, iż używano jako symbolu tajemniczości wyłącznie róży białej. Znaczenie zaś wyrazu *sub rosa* zmieniło się w średnich wiekach o tyle, iż nazywając różami niezwykle szczęśliwe miecze, rozumiano pod *sub rosa* zawierzenie tajemnicy „pod karą miecza.“

Biała róża uchodzi dotąd w Anglii za znamię tajemnicy, a papież Adryan VI kazał ją w tem znaczeniu umieszczać na konfesyonałach.

Chrześcijaństwo opierało się długo wdziękowi róży z rozmaitych powodów. Tertullian i Klemens pisali przeciw niej ostre odezwy, bacząc, by rozmiłowanie się w tym kwiecie nie sprowadziło chrześcijan na bezdroża rzymskich roskoszy różanych. Z czasem dopiero przyjęto ją w poczet kwiatów ofiarnych dla Najświętszej Dziewicy Maryi. Podobnie jak w czci dla Królowej niebios jest lilia symbolem Jej niebiańskiej czystości, jest róża w znaczeniu chrześcijańskiem symbolem powabu i dobroci Matki Bożej. Z istotą róży wiąże się wiele legend i zdarzeń cudownych, tchnących głębokim poetycznym urokiem. Kwiat róży polnej powstał ze śladów sukienek Dzieciątka Jezus, rozwieszonych na krzaku przez Matkę Bożą. — Gdy św. Róża z Limy, ofiarując Bogu róże, ciskała je ku niebu, zbiegły się one w powietrzu w postać krzyża na znak, że ofiara miłościwie przyjętą została. Księgi żywotów bogobojnych ludzi mieszczą i inną piękną legendę. Oto mnich klasztoru w Doel, Josbert, śpiewał codziennie pięć psalmów na cześć Najświętszej Dziewicy, a gdy w wigilię św. Andrzeja 1186 roku zauważano jego nieobecność w zgromadzeniu wieczornem i przeor klasztoru udał się do celi dla przywołania Josberta, znalazł go na łożu bez życia, i zarazem spostrzegł, iż z ócz, uszu i ust zmarłego pięć cudownych róż wykwitło. — Wedle chrześcijańskiego rozumienia przybiera zakazana jałmużna w chwili niebezpieczeństwa... postać róży.

We Francyi, w Salançy, zaprowadził w piątem stuleciu św. Medard sławną uroczystość róż. Święcą ją odtąd co roku w różnych okolicach na dniu 8ym czerwca w ten sposób, iż najcnotliwszą i najpiękniejszą dziewicę w miejscu odprowadzają w uroczystym orszaku do kaplicy św. Medarda, a później do pana włości, który ją zazwyczaj świeżo uszczkniętą różą w złotej oprawie obdarza. Dziewica tym nagrodzona sposobem zwie się *la rosière*.

Róża jest i symbolem modlitwy. Najpowszechniej weszła w użycie jako taka przez „różańce“. Początek dał im św. Dominik, wprowadzając w życie po walce z Albigensami dla uspokojenia wzburzonych umysłów modlitwę, której porządek różyczkami z kości rzeźbionemi uzmysłowił i nazwał ją **różańcem**. Składa się on ze 150 różyczek mniejszych, znamion: *Ave Maria*, i 15 większych, znamion: *Pater noster*. W r. 1573 zaprowadził zaś Grzegórz XIII święto różańcowe, na pamiątkę zwycięstwa odniesionego w dniu 7 października 1571 r. pod Lepanto nad Turkami przez zjednoczone siły Don Juana d'Austria i Marka Antoniego Kolonnę, dowódzcę floty papieskiej. Klemens XI uznał to święto obowiązującem dla całego Kościoła katolickiego, i odtąd święci się je pierwszej niedzieli w październiku.

W dwunastem stuleciu wprowadził papież Aleksander III — darowując Ludwikowi VII królowi francuskiemu jako upominek z góry Golgoty, dotychczas rodzącej róże — po raz pierwszy zwyczaj ofiarowywania przez tron papieski książętom i dostojnikom: **złotej róży**. Różyczki takie obnoszone są przez papieży w gronie kardynałów podczas uroczystej procesyi w czwartą niedzielę postu, zwaną niedzielą różaną (*Laetare*). Jedna z takich różyczek jest przechowaną w skarbcu katedry krakowskiej, jestto dar Klemensa XII dla Maryi Józefy, żony króla Augusta III. Różę tę wystawia się w uroczyste święta na ołtarzu św. Stanisława.

Maryan Dimmel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

być również przygotowanym i na to, że i w Izbie deputowanych ten sam argument przez któregokolwiek deputowanego niemieckiego z emfazą zostanie powtórzony, ku wielkiej uciesze dziennikarstwa wiedeńskiego. Argument ten dla nieznającego stosunków galicyjskich ma wiele siły przekonywującej. Niemiec czytający w statystyce wykaz ludności galicyjskiej wedle języków używanych, z łatwością pójdzie na lep tego frazesu. Rzecz się wydaje tak nie do pojęcia, ażeby lud rzeczywiście kilkumilionowy posiadał stosunkowo tak małą liczbę deputowanych w Radzie państwa.

Kto jednakowoż zna stosunki galicyjskie i istotę ludu ruskiego, dla tego rzecz tak dziwną się nie wydaje. Wszak nasz system wyborczy austryacki jest systemem reprezentacyi interesów. Posiadamy reprezentantów kuryi wielkich własności, reprezentantów miast, reprezentantów drobnych posiadłości i reprezentantów Izb handlowych. Każda z tych grup wyborczych wybiera pewną ilość posłów, tak, że nie ogólną ilość jednostek głosujących w pewnym kraju, ale większość w pojedyńczych kuryach co do charakteru posłów rozstrzyga. Rzeczy, o których mówię, są rodzajem a, b, c, konstytucyi austryackiej, pomimo to wypada je podnieść, skoro nieprzyjaciele nasi udają, że tego nie rozumieją, albo też, że o tem zapomnieli.

Pomiędzy pojedynczemi kuryami wyborczemi, Rusini ani w kuryi wielkich posiadłości, ani w Izbach handlowych nie mają najmniejszego znaczenia, ponieważ członkowie tych kuryi są wyłącznie Polakami, albo też, a mianowicie w Izbach handlowych, żydami polskimi lub niemieckimi. Rusini więc z kuryj tych posłów mieć nie mogą. Pozostają grupy wyborcze miast i drobnych posiadłości. Pomiędzy miastami jest połączenie okręgów wyborczych przeważnie tego rodzaju, że miasta połączone, co do charakteru większości się równoważą, tak, że jeżeli w jednem mieście przeważa pewien żywioł, w drugiem, z nim w jeden okręg wyborczy połączonem, żywioł przeciwny jest górą. Zwycięztwo zależy tutaj w razie niezgody od nieznacznej zwykle większości. W miastach — mam tutaj na myśli tylko wschodnio galicyjskie — rzemieślnicy są przeważnie Polacy, przemysłowcy żydzi, mała tylko ilość tych obu stanów, rozstrzygających przy wyborach, jest pochodzenia ruskiego, podczas gdy wielka ilość Rusinów tam mieszkających należy do klas niemających prawa wyborczego, a więc wyrobników i t. p. A więc i w grupach wyborczych miast Rusini galicyjscy żadnego znaczenia nie mają.

Pozostają więc, jako jedyna kurya, w które Rusini mogą mieć szanse powodzenia, drobne posiadłości wiejskie we wschodniej Galicyi. Ogólna ilość posłów z tych posiadłości całego kraju wynosi 27; z tej liczby wypada na Galicyę wschodnią co najwyżej 14tu posłów. W kilku okręgach wyborczych są i tam włościanie polscy — co i Rusini przyznać muszą — w większości. Jeżeli zaś także to uwzględnimy, że i w drobnych posiadłościach wschodniej Galicyi są co najmniej 4 obwody, w których Polacy są w większości, to okaże się dziesięciu posłów, jako liczba odpowiadająca najwyższym wymogom Rusinów.

Zważmy prócz tego, że w niektórych okręgach znajdują się pomiędzy obywatelstwem (rozumie się polskiem, bo ruskiego niema), tak znane i poważane wśród ludu całej okolicy osobistości, że ich wybór w normalnych warunkach jest najnaturalniejszym; zważmy dalej na to, że Rusini w ostatniej walce wyborczej nie działali solidarnie, ale, jak tego jest dowodem kandydatura prof. Romańczuka w okręgu Kałusz-Bóbrka, obie ich partye, świętojurska i młodoruska, nawzajem pod sobą dołki kopały, a z łatwością pojmiemy, dlaczego Rusini, i bez żadnych nielegalnych manewrów, jedynie pięciu posłów wysyłają do Rady państwa.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że owo ciągłe narzekanie, iż Rusini, naród kilkumilionowy, mają jedynie kilku reprezentantów parlamentarnych, w pierwszej linii nie przeciw Polakom lub rządowi, ale przeciw ogólnemu systemowi ordynacyj wyborczych zwrócić się powinno. Jak długo będziemy mieli konstytucyą zagwarantowaną reprezentacyę interesów, tak długo Rusini w Galicyi na najwyżej 10ciu posłów liczyć mogą. Porównywanie Polaków z Rusinami pod tym względem dowodzi zupełnej nieznajomości stosunków galicyjskich i istoty narodu ruskiego.

W obecnym stanie rzeczy mogłoby Rusinom pomódz jedynie zaprowadzenie w Austryi *suffrage universel*, a wątpię, czy i największa ich niby przyjaciółka *Neue Fr. Presse* na toby się zgodziła.

Wiedeń 10 czerwca.

(S. K.) Starałem się przedstawić wam podczas mojego tu pobytu, zwłaszcza w ostatnich listach, tak dobrze wewnętrzną, jak też i zewnętrzną politykę monarchii. Nie mogłem wchodzić zbytecznie w szczegóły; ograniczyć się musiałem na głównych liniach, które, jakeście mogli zauważyć, nie zbyt wyraźnie odrysowują się, co jest koniecznem następstwem ogólnego naszkicowanego przezemnie położenia państwa i głównem jego znamieniem. Łatwemi są do zrozumienia w tym stanie rzeczy trudności tak zewnętrznej jak i wewnętrznej polityki, tem większe, że jedne potęgują się drugiemi.

Mniemaćby można, iż wymagają one nadludzkich wysileń, ciągłego natężenia umysłowego, coraz to misterniejszych kombinacyj, już na to tylko, aby je przezwyciężyć i zapewnić bieg spraw publicznych.

A przecież takie loiczne zresztą zapatrywanie byłoby do pewnego stopnia mylnem. Im więcej maszyna jest skomplikowaną, tem mniej wysila się tu umysł ludzki na prowadzenie roboty; już może dlatego, że wszelkie wysilenie w tej mierze przechodziłoby siły ludzkie.

W labiryncie przypadek lub Bogowie mogą jedynie pomódz; człowiek bez nici Ariadny czuje w nim swoją bezsilność dla znalezienia wyjścia i nie pozostaje mu, jak w nim pozostać, aż do chwili w której jakaś dziś nieznana potęga, Bogowie, czy przypadek odsłoni przed nim dobrą drogę lub przepaść. Zbyt wielkie w tych warunkach natężenie umysłowe, mogłoby tylko wytworzyć chaos w głowie, a może w sprawach publicznych. Spełniać zadania dnia każdego, myśląc jaknajmniej o przyszłości, nie przekraczać o ile się da, granic teraźniejszości, a w nich stawiać czoło skomplikowanemu położeniu wstrzemięźliwością w pomysłach i w użyciu środków, choćby te nieraz musiały być nawet nader sztucznemi, oto jak mówi Figaro — cała polityka — tutejsza.

I zaprawdę doskonale stosuje się do niej często przytaczana przez jednego z najznakomitszych publicystów tegoczesnych anegdota.

Jako młodzieniec, niemal dziecko jeszcze był on w Wilnie świadkiem, jak Śniadecki ordynował chorych, a to w sposób nieco pospieszny; zapytany przez uczonego lekarza, jakie to na nim sprawia wrażenie rzekł, iż dziwi go, że tak prędko i prawie bez zastanowienia, zapisuje chorym leki, na co Śniadecki odparł: „Moje dziecko, gdybym się zastanawiał, wtedy dopiero obawiałbym sie zaszkodzić moim pacyentom.“

Rozmowa jenerała Lumsdena z korespondentem wiedeńskim *Timesa*, jak błyskawica oświeciła naraz horyzont polityczny. Jest to niezaprzeczenie jeden z najciekawszych wypadków, jaki się zdarzył od dawna a zarazem dowód, jak się dziś prowadzi wielkie sprawy, jak mało jest ducha karności i solidarności. Rozmowa potwierdziła punkt po punkcie wszystko o czem *Czas* był przez przebieg wypadków zawiadomiony, potwierdziła zapatrywania na tem miejscu wyrażone; zatem nie powiedziała nic nowego dla tych, którzy chcieli wiedzieć prawdę; a jednak ogromne sprawiła wrażenie bo pochodzi od naocznego świadka, od wysłannika pana Gladstona, do zachwiania którego w parlamencie przyczyniła się podobno znacznie. A przecież pomimo ostatniego głosowania nad budżetem, i ustąpienia Gladstona wątpliwą jest rzeczą, kto zajmie jego miejsce ostatecznie, bo — prąd demokratyczny jest zbyt silny a konserwatyści niezorganizowani, bezsilni i nieprzygotowani do objęcia steru. Ich przyjście do władzy w tych warunkach jest jedynym odwetem, którego oczekiwać może p. Gladstone.

P. Kazimierz Grocholski w zupełnie dobrem zdrowiu udał się na dłuższy pobyt do Reichenhall.

Król Milan ma ztąd przenieść się niebawem do Ischl. Król acz wielki patryota, przecież będąc cywilizowanym, nie może długo przebywać wśród własnego społeczeństwa, w którem nie ma jeszcze towarzystwa.

Pomimo spokoju w świecie politycznym, pomimo epoki wakacyjnej, zastój w interesach wciąż bardzo wielki. Pieniędzy dużo na targach, lecz trudno je umieścić i obracać niemi korzystnie. Jedynie znaczne nastąpiło polepszenie w czeskim przemyśle cukrowym, co jednak nie przeszkadza, iż wiele mniejszych fabryk zostanie zamkniętych.

Wiedeń się wyludnia, za parę dni świat tutejszy polityczny i inny rozprószy się na wszystkie strony monarchii i Europy, a o wyborach nikt nawet wspominać nie będzie. Przejdą, przeminą, jak wszelkie świata marności, powstanie zaś, a raczej z jesienią zbierze się powstała z nich Rada państwa, która czy zasłuży, lub nie, na nazwę marności nad marnościami— dopiero zobaczymy.

Nadprokurator państwa we Lwowie mianował sierżanta c. k. 5ej krajowej komendy żandarmeryi, Franciszka Kłodę, inspektorem straży więziennej przy zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie.

Głos posła Leona Chrzanowskiego na sejmiku wyborców z ziemi krakowskiej

w dniu 9 czerwca r. b.

Przyszedłem do Was szanowni panowie, aby przedewszystkiem podziękować Wam, iż przez lat 12 zaszczycaliście mnie wyborem na posła do Rady państwa, a zarazem, aby przedstawić powody, dlaczego teraz nie staję przed Wami w celu ubiegania się o zaszczytny i miły dla mnie mandat poselski z ziemi krakowskiej. Mandat zaszczytny a nader miły, albowiem zaszczytnie i miło być wybranym przez współobywateli światłych, gorliwie zajmujących się sprawami publicznemi, znających tok tych spraw i położenie polityczne; współobywateli, których przekręceniem jednego faktu lub szumnym frazesem nie można ani przeciw ich posłowi oburzyć, ani dla niego zaufania zjednać. Gdyż wyborcy światli sądzą swego posła z całego jego postępowania, a znając położenie polityczne, wiedzą, co można z żądań kraju w danem położeniu a co należy otrzymać przy postępowaniu parlamentarnem rozważnem, ale stanowczem w ważnych chwilach.

A jednak chociaż ten mandat poselski z rąk waszych był dla mnie tak zaszczytnym i miłym, nie mogę się dzisiaj o niego ubiegać. Bo jakkolwiek nie występowałem wcale, jako kandydat na posła z miasta Krakowa, i oświadczyłem, że pragnę kandydować w tym okręgu, w którym wyborcy od lat 12 zaszczycają mnie mandatem poselskim do Rady państwa, jednak kilku szanownych obywateli, których wysoce poważam, postawiło kandydaturę moją na posła z miasta Krakowa do Rady państwa, i Kraków, który mnie od lat 16 zaszczyca mandatem poselskim do Sejmu, wybrał mnie wczoraj posłem do Rady państwa.

Przyjąłem ten wybór, nie dlatego, iżbym zaszczytny mandat poselski od starej stolicy polskiej stawiał wyżej od zaszczytu posłowania z ziemi krakowskiej, z której posłowie w dawnych sejmach naszych pierwsze zajmowali miejsce, gdyż oba te mandaty stawiam na równi; ale przyjąłem ten wybór wiedząc, że poselstwo, to nie nagroda, ale ciężki obowiązek publiczny, włożony przez ten okręg wyborczy, który pierwszy powoła do pełnienia tego obowiązku.

Przyjąłem mandat poselski od miasta Krakowa, wiedząc, że tak światli wyborcy naszej stolicy, jak i Wy szanowni panowie, każdego posła, bez względu na to, przez który okręg jest wybrany, uważacie za posła całego kraju, za posła polskiego, który obowiązany jest bronić spraw nie jednego okręgu wyborczego, ale całego kraju, całego narodu. Przyjąłem wybór wczorajszy, wiedząc, że Wy szanowni panowie zawsze dobry wybór uczynicie i powierzycie mandat poselski kandydatowi prawemu i zdolnemu, godnemu zastępować patryotyczną ziemię krakowską. Kandydata takiego mógłbym Wam szanowni panowie polecić.

Nie zamierzam zdawać Wam dzisiaj sprawy z mych czynności poselskich. Gdyż wyborcy tak światli, czytający codziennie pisma publiczne, sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego, z posiedzeń Izby i jej komisyj, znają szczegółowiej tok spraw parlamentarnych, niżbym mógł w ciągu nawet paru godzin go przedstawić. Wprawdzie mógłbym dorzucić kilka objaśnień o naradach Koła polskiego, które solidarnie na zewnątrz występje i występować powinno ale wewnątrz jego ścierają się różne zdania i zapatrywania; lecz dzisiaj na sejmiku przedwyborczym nie chcę tem czasu Wam zajmować.

Ale pragnę z szanownymi Panami choć krótko pomówić o teraźniejszem położeniu i o przyszłem naszem postępowaniu. Bo chociaż jestem teraz wybranym przez inny okręg wyborczy, czuję się posłem całego kraju, a potrzebujemy, i koledzy moi, i ja, zaufania waszego, zaufania całego kraju, abyśmy o kraj cały cały oparci, mogli skutecznie działać w tak trudnem, jak obecne, położeniu. Od lat 30 blisko pracując, jako publicysta, od lat 19 posłując do Sejmu, a od lat 18 do Rady państwa, znam nieco bliżej położenie polityczne w Austryi, bieg spraw publicznych, dążenia stronnictw, charaktery i usposobienia ich naczelników. W lekkim zarysie obecnego stanu wewnętrznego, a mianowicie położenia parlamentarnego wskażę Wam, szanowni panowie, wielkie jego trudności.

Monarchia rakuska jest od lat dwudziestu kilku w okresie przeobrażania się. Państwo oparte niegdyś na systemie germanizacyi i centralizacyi; państwo, w którem wszechwładna biurokracya usiłowała zgermanizować i zcentralizować wszystkie ludy w niem mieszkające, przekształca się zwolna na drodze pokojowej, pod naciskiem składających je narodów, świadomych swej indywidualności, a za wolą i pod władzą dobrotliwego Monarchy, który pragnie równouprawnienia wszystkich ludów pod jego berłem zostających, a przekształca się zupełnie w monarchię, — w której każdy naród ma mieć zabezpieczony swobodny rozwój narodowy, duchowy i materyalny, i zapewnione bezpieczeństwo przez związek wszystkich ludów państwo składających. Lecz ta przemiana jest jeszcze daleką do ukończenia, a odbywa się wśród zaciętych walk parlamentarnych. Reprezentanci żywiołu germanizacyjnego — (mówię germanizacyjnego, a nie niemieckiego, gdyż wielu posłów niemieckich, jak Hohenwarth i inni, stoją po stronie równouprawnienia wszystkich narodów w monarchii) — poczytują każde zastosowanie tej zasady równouprawnienia narodów, za wielką krzywdę i ogromny ucisk narodu niemieckiego, za wydarcie mu praw jego, i coraz zacięciej występują w obronie hegemonii i wyłącznego panowania narodowości niemieckiej. Każdy krok w powstrzymaniu germanizacyi w krajach mających mieszaną ludność: słowiańską i niemiecką, sądzą bezprawiem i podnoszą okrzyk: „narodowość niemiecka jest uciśnioną! prawa jej wydarte!“ A przecież nikt z nas ani marzy nawet o wydarciu praw narodowi niemieckiemu tak potężnemu. Po części na mocy ustaw, po części na mocy zwyczaju posiada narodowość niemiecka w państwie austryackiem daleko większe prawa niż inne ludy w państwie; język niemiecki jest językiem centralnych władz administracyjnych, językiem parlamentu, armii i dyplomacyi austryackiej. Nikt tego nie zmienia, a jednak żywioł germanizacyjny skarży się na ucisk! Wszystkie prawie wysokie urzędy zajmują Niemcy, a jeżeli Polak lub Czech zostanie ministrem, oburzają się na niesłychane uprzywilejowanie Polaków! Z mniejszą wrzawą lecz z równą zaciętością walczy w obronie dawnych zasad państwa, t. j. centralizacyi i germanizacyi, liczny jeszcze korpus starej biurokracyi centralizacyjnej. Każdy krok na drodze rozwoju narodowego, nie niemieckiej narodowości, poczytują za podkopanie jedności państwa, za porzucenie idei państwowej. Obie partye każdy wydatek ze skarbu państwa na nieodzowne potrzeby nie niemieckiego kraju monarchii, poczytują za podarunek dla tegoż kraju, za karygodne roztrwonienie pieniędzy publicznych.

Tu mowca przytoczył jako przykład przebieg w Izbach Rady państwa dwóch bardzo ważnych spraw krajowych, j. j.: indemnizacyjnej i regulacyi rzek galicyjskich i nieco szerzej mówił o tych sprawach, z powodu, że one muszą być załatwione w rozpocząć się mającej sesyi. — W parlamencie obecnie wybranym — mówił dalej — nieprzyjaciele równouprawnienia narodów, stronnicy germanizacyi i centralizacyi, będą również licznymi jak w przeszłym, tylko inaczej uszykowanymi, inaczej ugrupowanymi, a gwałtowniej występować będą. Chociaż dawna „zjednoczona lewica“ na dwie grupy się rozdzieli, obie walczyć będą zacięcie przeciw równouprawnieniu innych narodów monarchii. Obrońcy centralizacyi biurokratycznej, bardzo jeszcze liczni we władzach administracyjnych, będą mieli także swój zastęp w parlamencie. Naczelnik ich w Izbie poselskiej, pan Lienbacher, usiłował do nowej Izby wprowadzić p. Bacha. A chociaż to uosobienie systemu centralizacyi i biurokracyi, systemu od jego nazwiska bachowskim zwanego, nie zdołało wejść do parlamentu, jednak p. Lienbacher, udał się po posiłki dla swego zastępu tam, gdzie biórokracya austryacka bardzo często narzędzi do utrzymania swej władzy szukała, to jest do nieoświeconych mas i ztamtąd kilku popleczników przyprowadził sobie.

Następnie mówca, wspomniawszy o postępowaniu niepewnych sprzymierzeńców parlamentarnych i wskazawszy, w jak trudnem położeniu jest cały naród polski, tak dalej mówił:

Postępowanie więc nasze w parlamencie w takiem położeniu rzeczy powinno być bardzo roztropne i przezorne, co jednak nie wyłącza bynajmniej stanowczości, gdyż właśnie roztropność nakazuje być stanowczym w postanowieniach i działaniu co do spraw ważnych, a nie chwiejnym. — Ale stanowczość, to nie buta i krzykactwo, które są najbardziej jej przeciwne.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa potrzebuje w tak trudnem położeniu parlamentarnem poparcia całego kraju. Rozważajcie panowie dobrze przy wyborach, kogo należy wybrać; odrzuciwszy wszelkie koteryjne względy, baczcie, kto byłby najlepszym posłem, roztrząsajcie przymioty i wady kandydatów. Ale wybranych i wyprawionych do parlamentu wiedeńskiego i mających tam walczyć z potężnymi przeciwnikami, z licznymi obrońcami dawnego systemu germańskiego i centralizacyi, otoczcie zaufaniem waszem, dajcie im poparcie! Niechaj wiedzą przeciwnicy, że za reprezentacyą krajową stoi kraj cały! Przyglądajcie się bacznie postępowaniu posłów waszych, a gdy powrócą, sądźcie ich surowo nawet, ale sprawiedliwie, ze znajomością faktów i położenia rzeczy. Lecz w ciągu ich pracy i walki dajcie im poparcie, a potępiajcie tych, którzy, wyprawiwszy swoich żołnierzy do boju, strzelają do nich z tyłu wśród walki z nieprzyjacielem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski wyjechał do Lwowa wczorajszym pociągiem pośpiesznym.

— **Protomedyk** Dr Biesiadecki przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Obchód Bożego Ciała** zamknięty dziś zostanie procesyą uroczystą z kościoła Najśw. Panny Maryi po Rynku krakowskim. Procesya ta gromadzi co roku tak liczne rzesze wiernych, jak pierwsza procesya z katedry na Wawelu. Piękna pogoda w dniu dzisiejszym zapewnia procesyi tem liczniejszy udział. Ci jednak, którzy co roku po procesyi tak tłumnie spieszyli ujrzeć harcującego Tatara, może tego roku pozbawieni będą tego widowiska, gdyż właściciel „konika,“ p. Miciński, złożony chorobą, zapóźno już ogłosił wezwanie, aby na koszta tego obchodu złożono pewną sumę. Być jednak może, że w ostatniej chwili, wbrew zapowiedzeniu, tradycyjny „konik“ ukaże się publiczności.

— **X. Dr Pelczar**, w towarzystwie hr. Bronisława Lasockiego i p. dyr. Wincentego Jabłońskiego, zaprosił X. Biskupa krakowskiego na protektora Towarzystwa oświaty ludowej, wykonywając uchwałę, na ostatniem walnem zebraniu powziętą. JE. X. Biskup oświadczył, że chętnie przyjmuje protektorat nad Towarzystwem obecnie już zorganizowanem i w duchu katolickim działającem, i raczył przyrzec, że ponownie odezwie się do duchowieństwa — iżby wzięło udział w pracach tegoż Towarzystwa.

— **Plakaty**, rozlepione po rogach ulic, oznaczają miejsca na lewym brzegu Wisły, jako bezpieczne do kąpieli, mianowicie dla kobiet i dzieci, dla mężczyzn, dla wojska i dla pławienia koni. Zwracamy uwagę, iż tablice z właściwym napisem, ustawione nad brzegiem rzeki, oznaczają granice miejsc, w których kąpać się należy. Dla niesienia pomocy tonącym i baczenia na przepisy co do porządku i moralności, przeznaczył Magistrat trzech rybaków, którym przysługują prawa strażników policyjnych. Rybacy ci czuwać będą na przestrzeni od rogatki Zwierzynieckiej do mostu kolejnego, we dnie od świtu aż do czasu, jak długo wieczorem publiczność używać będzie kąpieli.

— **Za Wisłę** w świąteczne dnie pogodne udaje się w tym roku niezwykle wiele osób, by tam użyć przechadzki i spocząć w nowo pobudowanych willach. Mimo, że przewóz jest obecnie w rękach miasta i że odbywa się on praktyczniej, niż dawniej, przecież nie odpowiada jeszcze napływowi publiczności, która pragnie nietylko z tego względu jak najrychlejszego zbudowania mostu, co uskutecznić ma kolej północna mniej więcej między Rudawą a wałem fortyfikacyjnym w ulicy Zwierzynieckiej. Jeżeli więc akcyonaryusze kolei północnej przyjmą tyle znaną ugodę, most niedługo zapewne na siebie czekać każe, jak również odnoga kolei, a wtedy miasto nasze zacznie się bardzo prędko rozszerzać za Wisłą i powstaną tam liczne letnie mieszkania i będzie to niezawodnie jeden z punktów, gdzie Krakowianie na willegiaturę uciekać będą.

— **Koło artystyczno-literackie** wybrało na wczorajszem walnem zgromadzeniu komitet na r. 1885 6. Prezesem wybrany został p. Juliusz Kossak, jego zastępcą Dr Adam Asnyk, sekretarzem p. Kazimierz Bartoszewicz, podskarbim p. Bron. Abramowicz. Jako członkowie Wydziału weszli pp. Adamowski, Bałucki Michał, Dr Bylicki Fr, Benedyktowicz Ludomir, Dr German L., Gadomski Walery, prof. Löffler, Juliusz Mien, dyr. Niedziałkowski Janusz, Pawlikowski Mieczysław, X Ignacy Polkowski i Dr Władysław Sciborowski.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły, gminie Szebnie, w powiecie jasielskim, na przebudowanie szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kapituła prowincyalska Zakonu OO. Kapucynów** odbyła się w d. 3 b. m. w klasztorze Rozwadowskim nad Sanem: Prowincyałem został ponownie obrany O. Laurenty Słowik. Definitorowie: Def. I-szy O. Leon Doliński, Def. II-gi O. Feliks Piesowicz, Def. III-ci O. Wincenty Szarliński. Def. IV-ty O. Floryan Janocha. Kustoszowie Rzymscy: Kust. Rzym. I-szy O. Joachim Maczuga, Kust. Rzym. II-gi O. Wojciech Patla. Magister nowicyuszów: O. Alojzy Śmiałek. Gwardyanami zamianowani zostali w Krakowie: O. Leon Doliński, w Sędziszowie O. Floryan Janocha, w Rozwadowie O. Felix Piesowicz, w Olesku O. Serafin Burda, w Krośnie O. Ignacy Kolbusz, w Kutkorzu O. Wincenty Szarliński.

— **Lwów** 10 czerwca. (×) Propaganda schizmatycka w północno-wschodniej części kraju, zasiana przez Naumowicza i jego apostołów: Szpundra i Załuskiego, wydaje owoce. W tych dniach zawiadomił Teodor Dosyńczuk, graisler w Podhajcach, tutejszy konsystorz obrządku grecko-katolickiego, że wraz ze swoją żoną i trojgiem dzieci przechodzi na prawosławie.

X. arcybiskup Issakowicz pobłogosławił wczoraj związkowi małżeńskiemu p. Tomasza Szymanowskiego z panną Henryką Teodorowiczówną. Uczta weselna przeciągnęła się do dzisiaj rana a wzięły w niej udział rodziny pp.: Kielanowskich, Obertyńskich, Rozwadowskich, Polanowskich, Bogdanowiczów, Agopsowiczów, Czajkowskich i w. i.

U komisarza policyi Małeckiego, bawiącego do niedzieli w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, skonstatowali lekarze nieuleczalną chorobę, a mianowicie porażenie mózgu!

Rozprawa karna strażnika skarbowego z Lubaczowa, Stanisława Gałeckiego, oskarżonego o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie włościanina Bułasa, została dzisiaj odroczoną, a to w celu zbadania umysłowego stanu obwinionego.

— **Łódź torpedowa.** Na węgierskiej wystawie krajowej w Budapeszcie zwraca na siebie ogólną uwagę zwiedzających łódź torpedowa na Dunaju, wysłana na wystawę przez austryacko-węgierską marynarkę wojenną. Wiadomo, jak ważną rolę odgrywają obecnie w marynarce wojennej łodzie torpedowe, które przez zakładanie podmorskich torpedów czyli min zabójczej siły, wysadzają cały okręt nieprzyjacielski w powietrze. W razie wojny, zagrożone przez nieprzyjaciela punkta, szczególniej porty mogą być za pomocą torpedów tak silnie obwarowane, że dostęp ze strony nieprzyjacielskich okrętów staje się nadzwyczaj utrudnionym lub nawet niemożebnym. Również na otwartem morzu rozwijają łodzie torpedowe swą morderczą działalność. Łódź torpedowa Nr. XIV, znajdująca się na wystawie w Budapeszcie, wypłynęła 21 kwietnia z Poli, przepłynąwszy Dardanele, zatrzymała się jeden dzień w Konstantynopolu i wyruszyła dalej Dunajem w górę do Budapesztu, gdzie stanęła szczęśliwie po 14 dniach żeglugi. Komendantem statku jest p. Juliusz Ripper, porucznik okrętowy, rodem z Podgórza pod Krakowem, jeden ze zdolniejszych oficerów austr. marynarki wojennej i doskonale obeznany z całą manipulacyą i urządzeniem torpedów. Cała załoga składa się z 2 oficerów i 10 ludzi, z tych 6 przeznaczonych do obsługi machin. Długość łodzi torpedowej wynosi 34.2 metry, szerokość 4 metry.

— **Grad kamienny** w ścisłem tego słowa znaczeniu pojawił się dnia 4 lipca 1883 w Szwecyi, o czem fachowe pisma naukowe obecnie donoszą, a mianowicie:

Do Br. A. E. Nordenskiölda, znanego współczesnego nam naturalisty i sławnego podróżnika, a przytem dyrektora muzeum mineralogicznego w Stokholmie, przysłano z Dalekarlii (inaczej Dalerna, prowincya szwedzka) po dniu powyż rzeczonym kilka sztuk białego jak mleko kwarcu, z podaniem, że takowe wraz z gradem, a właściwie mówiąc, wgradzie tamże spadły. Nordenskiöld, nie dowierzając i bojąc się mistyfikacyi, udał się na miejsce tego wrzekomego zjawiska, aby osobiście w razie danym od świadków naocznych zasięgnąć wiadomości, a z wszelkiemi ostrożnościami prowadząc to śledztwo naukowe tamże, przekonał się o prawdziwości tego podania. Według tych osobistych relacyj grad spadł dnia 4 lipca 1873 r. najprzód nad jeziorem Vatebo, a następnie zajął powierzchnię pasu 7—10 klm. szerokiego, a 60 klm. długiego, tj. aż do jeziora Mälar w pobliżu miasta Enköping. Wielkość gradu dochodziła wielkości ziemniaków, jaj kurzych lub kaczych, pojedyncze ziarna ważyły 80 do 100 grm.; chyżość padającego gradu podczas 20 milowej burzy, była tak wielką, że okna nim nie były rozbijane, lecz dziurawione jak od strzału, a przedmioty na przeciwległych ścianach wiszące, pouszkadzane. Co atoli najciekawsze i niedające się wytłomaczyć, to, że w największych bryłkach gradu znajdował się ów powyżej wspomniany kwarc, tworzący jakby ich jądro. Wiele z takich kamieni wpadło do pokoi, a były one wielkości jaj kaczych. Byli ciekawi, którzy pozostawiwszy na podłodze te ziarna gradu, obserwowali ich topnienie, — i ci właśnie ze zdziwieniem ujrzeli po stopieniu się otaczającej powłoki lodowej owe kamyki kwarcowe. Gdzieindziej znów gospodyni domu użyła tych ziarn gradu do oziębienia mleka, i ze zdziwieniem znalazła po stopieniu się tychże 9 białych kamieni w naczyniu, gdzie grad stopnia. Zebrane w liczbie przeszło 40 takie kamyki, ważyły od 0·9 do 5·8 grm., ich zaś ciężar gatunkowy był 2·65; były one przeważnie z białego kwarcu, niektóre tylko z przymieszką zielonego chloritu, lub śladami feldspatu.

Nordendskiöld, skonstatowawszy osobiście wszystkie te okoliczności jako prawdziwe i na wiarę zasługujące, wstrzymuje się od wytłomaczenia tego poszczególnego i nowego zjawiska. Bo albo trzebaby mu przypisać kosmiczny początek, co wątpliwe wobec faktu, że kamienie te zupełnie są podobne do znajdujących się w granitowych formacyach Szwecyi, — albo li też trzebaby przypuścić, że kamienie te powleczone lodem, przez powietrze przyniesione zostały, przy czem znów dziwna, że same kwarce i tego samego ciężaru gatunkowego na to wybrane zostałe.

D. W.

— **Na wystawie w Antwerpii** w dziale austro-węgierskim znajdują się kosmetyki i parfumerye wyrobu p. Ihnatowicza. Ten ostatni otrzymał z Antwerpii telegram, w którym mu donoszą, że minister Pino, zwidzając wystawę, zwrócił uwagę na wystawione przedmioty i zasięgał od zastępcy firmy wiadomości co do stanu, w jakim się laboratoryum p. Ihnatowicza znajduje.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Józefa Kulisza, pomocnika murarskiego, ponieważ będąc zatrudniony przy fabryce pod L. 47 przy ulicy Długiej obrzucił wapnem przejeżdżające osoby i odzież ich uszkodził.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 13go: *Giroflé-Girofla*, opera komiczna w 3 aktach, Lecocqua.

W niedzielę 14go: *Palestrant*, opera komiczna w 4 aktach, Millöckera.

We wtorek 16go: *Indigo*, czyli banda rozbójników, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa.

We środę 17go: ulubiona *Donna Juanita*, opera komiczna w 3 aktach, Souppégo.

We czwartek 18go: *Gaskończyk*, opera komiczna w 4 aktach, Souppégo.

W sobotę 20go: *Angot, córka straganiarzy*, opera komiczna w 3 aktach, Karola Lecocqa.

— D. 10go czerwca pogoda; term. od 14·6 doszedł do 26·0 C. Barometr podniósł się znacznie; o godzinie 7ej rano d. 11 stan jego był 746·0 millim., term. 11·6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 12go czerwca: *Serca Jezusowego*, ś. Onufrego w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*W. Ł.*). Bawi w Krakowie Kurlandczyk p. P. Günzberg, mówiący po polsku, wynalazca pewnego rodzaju akwarelli i odpowiednich pęzli, któremi ułatwia wykonanie staranne rysunków artystycznego przemysłu i tuszowań technicznych. Kładzenie gładkich lub cieniowanych tint kolorowych na papierze, cieniowanie brył jeometrycznych, a szczególniej oszczędzanie jasnych delikatnych deseni na ciemnych tłach, rzeczywiście schodzą do rzeczy bardzo prostych z użyciem środków tego wynalazku. Nie nauczy to jednak nikogo rysować, ale dla biegłego rysownika ułatwieniem jest wielkiem. Wynalazek znalazł uznanie w Niemczech. P. Günzberg nie robi z niego tajemnicy, wraca ze Lwowa, gdzie miał wykłady w tamtejszych zakładach naukowych o swym wynalazku. Tu w Krakowie, oprócz tego, zapowiada wykład dla szerszej publiczności, interesującej się artyzmem, w sali Muzeum przemysłowego, podobno w niedzielę 14go b. m.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

We wtorek d. 9 b. m. odbyło się we własnym gmachu Kasy posiedzenie Wydziału Wielkiego pod przewodnictwem Prezydenta m., Dra Szlachtowskiego. Na posiedzeniu tem przedłożone zostało przez p. Dyrektora Kasy, Ślęka, sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1884, z którego to sprawozdania, dającego najlepszy obraz rozwoju Kasy, bo uzasadniony cyframi, przytaczamy następujące ważne szczegóły, a to na podstawie zamknięcia rachunków, sprawdzonego przez delegowanych z ramienia komisyi kontrolującej. Sprawozdanie to porównywa także ubiegły rok administracyjny z obecnym, dlatego też dostarcza zarazem autentycznych dat, o ile w przeciągu jednego roku wzrosły czynności Kasy.

I tak:

Wkładki w ciągu roku 1884 wynosiły od 19,920 stron 3,450,163 złr. 38 cent.; zwrócono 18,323 stronom 3,437,501 złr. 78 ct.; było zatem więcej wkładek, niż zwrotów o 12,661 złr. 60 c. W porównaniu z rokiem 1883 wkładki wynosiły więcej o 125,778 złr. 41 ct., zwroty zaś o 21,421 złr. 38 ct. więcej.

Z końcem 1884 roku stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił dla 18,158 stron 8,445,184 złr. 84 ct. W porównaniu przeto z rokiem 1883 zwiększył się stan wkładek o złr. 338,983 ct. 42, czyli prawie o $4\frac{1}{5}$%.

Przeciętna wysokość wkładek wynosi z końcem 1884 roku 465 złr. 9 cent. na jedną książeczkę.

Fundusze Zakładów publicznych na rachunku bieżącym pozostały prawie niezmienne i wynoszą z końcem 1884 r. 7157 złr. 50 ct.

Przychód Kasy w gotowiznie w ciągu 1884 roku wraz z pozostałością z roku 1883 wynosił 8,389,105 złr. 26 ct., w przecięciu dziennie 27,963 złr. 68 ct.

Rozchód: 8,298,105 złr. 26 ct., w przecięciu dziennie 27,660 złr. 17 ct.

Ogólny obrót kasowy: 16,687,210 złr. 52 ct., w przecięciu dziennie 55,624 złr. 3 ct.

W porównaniu z rokiem 1883 przychód gotowizny był mniejszy o 212,600 złr. 57 c., rozchód mniejszy o 132,632 złr. 39 ct.; ogólny obrót kasowy mniejszy o 345,232 złr. 96 ct.

Fundusze, umieszczone w Kasie następnie były użyte:

Zaliczki ubezpieczone papierami wartościowemi wraz z pozostałością z roku 1883 wynosiły w ciągu roku 624,323 złr., o 51,905 złr. więcej, niż w roku 1883, a wierzytelność Kasy z tego tytułu wynosi z końcem 1884 roku 324,322 złr., to jest o 31,477 złr. więcej, niż z końcem roku 1883.

Na weksle udzielono w ciągu roku zaliczek 2,075,842 złr. 73 ct., zaś z końcem grudnia było weksli w posiadaniu Kasy 456,874 złr. 4 ct., tj. o 15,771 złr. 42 ct., czyli 3⁴/₅% więcej, niż z końcem roku 1883. Przy dziale tym poczuwa się Dyrekcya do wynurzenia wdzięcznego uznania pp. Cenzorom za ich życzliwe zawsze, gorliwe i oględne współdziałanie w załatwianiu spraw kredytu osobistego.

Pożyczek na hipoteki udzielono w roku 1884 510,100 złr., a zatem o 148,700 złr. mniej, niż w roku 1883. Stan wierzytelności hipotecznych wynosi z końcem 1884 roku 6,047,664 złr. 48 c., zwiększył się przeto o 248,908 złr. 94 ct., czyli prawie o 4⅓%. Od założenia Kasy w jesieni r. 1866 udzielono wogóle 1260 pożyczek hipotecznych na sumę 8,732,270 złr. Po koniec r. 1884 spłacono całkowicie 264 pożyczek na sumę złr. 1,497,860, częściowo 996 pożyczek na sumę złr. 1,180,745 c. 52. Razem przeto spłacono 2,684,605 złr. 52 ct., a pozostało, jak wyżej, 996 pożyczek na sumę 6.047,664 złr. 48 ct. Pożyczki te ubezpieczone są następnie: 691 pożyczek na domach w Krakowie i przedmieściach 4,424,463 złr. 80 c., 154 pożyczek na realnościach tabularnych w powiatach 1,014,622 złr. 70 ct, 151 pożyczek na domach w miastach prowincyonalnych 608,577 złr. 98 ct.

Pożyczek na skrypta gminne udzielono w 1884 roku 3,077 złr. 92 ct. Spłacono 7,008 złr. 1 ct. Stan tych pożyczek z dn. 31 grudnia wynosi 89,424 złr. 8 ct. o 3,930 złr. 9 ct. mniej, niż z końcem r. 1883.

Na rachunki bieżące pokryte walorami udzielono w ciągu r. 1,219,194 złr. 57 ct., a spłacono z nich 1,073,394 złr. 10 cent. Z ostatnim grudnia pozostało na tych rachunkach 357,040 złr. 25 ct., o 145.8000 złr. więcej, niż z końcem r. 1883.

Stan zaliczek udzielonych Zakładowi Zastawniczemu, wynoszący z końcem roku złr. 352.541 ct. 72, zwiększył się o 69.987 złr. 22 ct.

W Zakładzie tym na 33.921 nowych zastawów udzielono w ciągu roku pożyczek 573.211 złr. (w przecięciu po złr. 16 ct. 90). Zaś z końcem grudnia pozostawało 17.147 zastawów z długiem 340.034 złr. (w przecięciu po złr. 19 ct. 83).

Z powodu wszelako malwersacyi, popełnionej przez taksatora tego Zakładu, a odkrytej dopiero w początku marca r. b., stan tych zastawów z końcem ubiegłego roku przyjęty zostaje w liczbie 17,003 sztuk za 330,195 złr.

Stan papierów wartościowych w posiadaniu kasy wynosił z końcem roku 1884 wartości imiennej złr. 784.800, wynoszącej po kursie 31 grudnia złr. 745.432 ct. 10; zmniejszył się przeto w porównaniu z rokiem poprzedzającym o złr. 121,600 wartości imiennej, a o złr. 94,862 c. 35 wartości kursowej.

Procenta od tych papierów, po potrąceniu zapłaty za bieżącą wartość kuponów przy zakupnach w ciągu roku i wartości kuponów policzonej już przy zamknięciu rachunków roku 1883, wynoszą złr. 40,660 c. 33. Zysk osiągnięty na wylosowanych i zrealizowanych efektach wynosi złr. 3064 c. 65, a zysk dopisany z tytułu zwyżki kursów złr. 13,440 c. 85.

Ogólny zysk z obrotów 1884 roku wykazany był w Bilansie tymczasowym, sprawdzonym przez komisyę kontrolującą w kwocie złr. 73,341 c. 46. Gdy jednakże, z powodu wyżej wspomnianej malwersacyi taksatora Zakładu zastawniczego, okazały się straty w kwocie złr. 8467 cent. 50, nie chcąc stawiać cyfry fikcyjnej i aby nie powracać do tej nieprzyjemnej sprawy w roku przyszłym, Dyrekcya w porozumieniu z Komisyą kontrolującą, postanowiła już obecnie straty te odpisać, tak, iż przyjęła zysk z roku zeszłego w kwocie **64,873 złr. 96 centów**, którą przenosi do stałego funduszu rezerwowego.

Fundusz ten, wynoszący z końcem 1884 roku złr. 556,142 c. 24 z doliczeniem powyższego zysku stanowić będzie złr. 621,016 c. 20. Fundusz rezerwowy *B*) na różnicę kursów wynosi z końcem 1884 złr. 81,279 c. 3. Obadwa przeto fundusze rezerwowe stanowią łączną sumę złr. 702,295 cent. 23, co odpowiada 8.31% dłużnych wkładek.

Co do sprawozdania Dyrekcyi, mianowicie ze względu na to, iż postanowiono umorzyć całą szkodę, zrządzoną przez taksatora Zakładu zastawniczego, z czystego zysku za rok 1884, przyznać trzeba, iż krok ten stanowczy musi być korzystnie ocenionym, gdyż szkoda, acz stosunkowo drobna, nie przechodzi już do rachunków roku następnego i nie sprowadza odpisywań straty przez dłuższy przeciąg czasu. Można to było zrobić tem więcej, skoro zysk czysty wzrósł do tak poważnej sumy, i ten zysk świadczy najlepiej, przy obywatelskiej działalności Kasy, o jej stanie i stanowisku w mieście i po za jego murami.

Wydział wielki na wniosek komisyi kontrolującej, złożonej z pp.: wiceprezydenta Friedleina, jako przewodniczącego, Dra Leona Cyfrowicza, Jerzego Goebla, Juliusza Grossego, Dra Jana Hajdukiewicza, Dra Faustyna Jakubowskiego, JE. Dra Wiktora Kopffa, Alberta Mendelsburga, Henryka Schwarza, Ernesta Stockmara i Dra Jonatana Warschauera — przyjął zamknięcie rachunków za rok 1884 do zatwierdzającej wiadomości, udzielił Dyrekcyi absolutoryum i osiągnięty w roku 1884 czysty zysk w kwocie złr. 64,873 cent. 96 uchwalił przenieść do funduszu rezerwowego lit. A.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdowało się następnie sprawozdanie Dyrekcyi z odbytej w Zakładzie zastawniczym rewizyi fantów. — Sprawę znają już czytelnicy nasi dobrze, gdyż przedstawiliśmy ją dokładnie zaraz po wykryciu malwersacyi, a przytem podaliśmy sprawozdanie sądowe z rozprawy w tej mierze odbytej.

P. dyrektor Ślęk przedstawił z porządku dziennego wydzielenie pewnej kwoty z czystego zysku Kasy za r. 1884 na cele dobroczynne i użyteczne. Wnioski te Wydział przyjął, więc uchwalono udzielić:

1) Dla dotkniętych powodzią w r. 1884 (wypłacone już w roku zeszłym do rąk Delegata Namiestnictwa hr. Badeniego) 500 złr., 2) Towarzystwu Dobroczynności 1000 złr., 3) dla sześciu Ochronek (5ciu chrześc., 1ej izrael.) po złr. 100, 600 złr., 4) Zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców 400 złr., 5) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr., 6) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie złr. 200, 7) Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyzn. Mojżeszowego 200 złr., 8) uczniom szkoły rękodzielniczej na nagrody złr. 150, 9) dla miejskiej szkoły handlowej 800 złr., 10) dla sług pozostających czas dłuższy w jednem miejscu i należycie się zachowujących 300 złr., 11) dla Zakładu opuszczonych chłopców na ręce X. Siemaszki 500 złr., 12) Szkole żeńskiej dla kursów fachowych 1000 złr., a mianowicie: na kupno maszyn złr. 500, na materyały 300 złr., na zapomogi 200 złr., 13) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo (męskie) 100 złr., 14) Tow. św. Wincentego a Paulo (żeńskie) 100 złr., 15) rekonwalescentom, wychodzącym ze szpitala św. Łazarza 500 złr., 16) Tow. ochrony starców izraelickich 100 złr., 17) Stowarzyszeniu rękodzielników pod wezwaniem św. Józefa 100 złr., 18) Szpitalowi św. Ludwika 100 złr., 19) Tow. św. Zofii (prezesowa Zakładu Helena hr. Małachowska) 50 złr., 20) Szpitalowi Braci Miłosierdzia na Kazimierzu 150 złr., 21) Na wzmocnienie funduszu Kasy zaliczkowej 2000 złr., 22) dla funduszu emerytalnego 2000.

Jak z tego wykazu widać, przeznaczono na cele dobroczynne 6,950 złr., a 4000 złr. na wzmocnienie funduszu kasy zaliczkowej i dla funduszu emerytalnego. Razem więc przeznaczono na doniosłe cele 10,950 złr. Jest to więc wcale poważna suma, jaką przyczyniła się tego roku, a przyczynia corocznie, Kasa na cele prawdziwie pożyteczne tak dla miasta, jak dla ogółu społeczeństwa, niesie więc ona tak pośredni, jak bezpośredni pożytek obywatelstwu naszemu, i za to na prawdziwe uznanie zasługiwać musi.

Należy tu podnieść dwie kwoty. Mianowicie roku zeszłego już, dla tyle praktycznej szkoły Wydziałowej żeńskiej przy Śtej Scholastyce przeznaczył Wydział 1000 złr., obecnie zaś przeznaczono znowuż 1000 złr. dla kursów fachowych tej szkoły na kupno maszyn, na materyały i zapomogi. Druga kwota, to 2,000 złr na wzmocnienie funduszu Kasy zaliczkowej dla rzemieślników, prawdziwie humanitarnej instytucyi, której fundusz wynosił dotąd 8000 złr., obecnie zaś wzrośnie do 10.000 złr. Tu zapisać zaś już możemy, że młoda ta instytucya prosperuje bardzo pomyślnie, i że wielu rzemieślnikom już przyniosła prawdziwie skuteczną pomoc w nieszczęściu.

Ze względu, że przeznaczono kwotę 2,000 złr. na fundusz emerytalny, zaznaczyć musimy, iż statut emerytalny nie jest jeszcze zatwierdzonym przez Namiestnictwo, gdzie zalega od października roku zeszłego; pożądanemby więc było, by mógł jak najrychlej uzyskać zatwierdzenie.

Rozporządzenie ministeryalne w sprawie godzin nadliczbowych w zakładach przemysłowych.

Pol. Corr. zamieszcza następujący komunikat: Ze względu, iż zbliża się termin (11 b. m.), w którym rozpocznie obowiązywać ustawa z dnia 8 marca 1885 r. zmieniająca i uzupełniająca dotychczasową ustawę przemysłową, pp. Ministrowie handlu i spraw wewnętrznych powołując się na ogłoszone równocześnie rozporządzenia, zwrócili uwagę władz krajowych na zmiany, jakie zajdą wskutek nowej ustawy w stosunkach pomocniczego personalu przemysłowego, przedewszystkiem zaś na przepisy mające na celu ochronę tego personalu, tudzież na obowiązki jakie ztąd wynikną dla władz przemysłowych wspólnie z inspektorami przemysłowymi. Zastrzegając sobie wydanie później odpowiednich instrukcyj, normuje reskrypt powyższy sposób postępowania, jaki ma być przestrzegany przy zezwalaniu na godziny nadliczbowe (*Ueberstunden*).

Reskrypt wzmiankowany orzeka najpierw, że we wszystki wypadkach zezwalania na godzny nadliczbowe nie należy wychodzić poza granicę, jaką koniecznie przestrzegać trzeba ze względu na siłę roboczą. W myśl ustawy odnośne władze mogą zezwolić w trzech dniach każdego miesiąca na przedłużenie pracy co najwyżej o trzy godziny w zakładach, których normalna praca dzienna wynosi 11 godzin, a o dwie godziny w zakładach, w których pracują 12 godzin na dobę. Władze przemysłowe pierwszej instancyi mają prawo udzielić raz w roku zezwolenie na przedłużenie godzin zwykłej pracy na przeciąg trzech tygodni, przyczem jednakże w zakładach gdzie okres pracy dziennej wynosi godzin 11, praca dzienna może być przedłużona o dwie godziny, zaś w zakładach w których normalny czas pracy wynosi godzin 12, tylko o jednę godzinę. Przy zezwoleniach na godziny nadliczbowe że strony politycznych władz krajowych na przeciąg co najwyżej 12 tygodni w roku, stanowi jako granicę maksymalną cyfra 2 godzin nadliczbowych przy 11 godzinnej normalnej pracy, a jedna godzina przy 12 godzinach takiejże pracy. Polityczne władze krajowe przed udzieleniem zezwolenia mogą zasięgnąć opinii inspektora przemysłowego. Władze przemysłowe pierwszej instancyi powinny załatwiać wniesione do nich prośby o zezwolenie na godziny nadliczbowe w przeciągu trzech dni, zaś polityczne władze krajowe najpóźniej w przeciągu trzech tygodni. Zezwolenia udzielane przez władze przemysłowe pierwszej instancyi, ewentualnie przez polityczne władze krajowe mają być co trzy miesiące ogłaszane w urzędowej gazecie krajowej, po raz pierwszy za czas do 30 września 1885, a odnośne numera gazety należy każdym razem przesłać ministerstwu handlu.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dziś w południe odbył się wybór posła do Rady państwa z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów. Na 47 głosujących otrzymał prof. Bobrzyński 42 głosów, reszta głosów rozstrzelona.

Wybrany tedy posłem: **Dr Michał Bobrzyński**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Londynu donoszą do *Polit. Corr.* d. 10 b. m.: W kołach konserwatywnych panuje przekonanie, że w razie gdyby królowa powołała ministerstwo konserwatywne wypadałoby zastosować się do jej życzenia. Gabinet Gladstona zdecydował się podać do dymisyi, bo wolał upaść w sprawie budżetowej, niż z powodu kwestyi irlandzkiej, która groziła rozerwaniem stronnictwa i podawała opozycyi do ręki niebezpieczną broń na czas wyborów.

Telegramy własne „Czasu.“

Tarnów 11 czerwca. W okręgu wyborczym kuryi wielkich posiadłości Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec został wybrany posłem: **Edward Dzwonkowski.**

Rzeszów 11 czerwca. W okręgu wyborczym kuryi wielkich posiadłości Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce, został jednogłośnie wybrany posłem: **Dr Stanisław Madeyski.**

Stanisławów 11 czerwca. W okręgu wyborczym kuryi wielkich posiadłości Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz został wybrany posłem: **hr. Wojciech Dzieduszycki.**

Wadowice 11 czerwca. Z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyb. Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice, został wybrany jednogłośnie posłem do Rady państwa: **Stanisław Klucki.**

Nowy-Sącz 11 czerwca. W kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego Nowy-Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowytarg-Gorlice, na 105 głosujących został 61 głosami wybrany posłem do Rady państwa: **Faustyn Żuk Skarszewski.**

Wiedeń 11 czerwca. Królestwo rumuńscy powracając do Bukaresztu, zatrzymają się tu dwa dni, ale zachowywać będą ściste *incognito*.

Wiedeń 11 czerwca. (*W*) W tym jeszcze tygodniu odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie ankiety, która obmyślić ma środki celem zapobieżenia katastrofom, wydarzającym się skutkiem zapalenia się nafty.

Wiedeń 11 czerwca. (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy: Z dyspozycyj wojskowych, dotyczących tegorocznych manewrów letnich w Królestwie Polskiem, tudzież z przygotowań, jakie robią w niektórych cesarskich zamkach myśliwskich, można wnosić, że car zamierza w lecie jakiś czas przepędzić w Królestwie Polskiem. Powszechnie przypuszczają tu, że z Królestwa uda się car do Austryi celem odwiedzenia Cesarza Franciszka Józefa.

Budapeszt 11 czerwca. Grono literatów i artystów francuskich przybędzie tu z końcem lata, w celu zwiedzenia wystawy. Między innymi przybędą tu także: Lesseps, Renau, Saint-Saëns itd.

Budapeszt 11 czerwca. Stan zdrowia ministra sprawiedliwości Paulera polepszył się tak dalece, iż Pauler przyjmować już może wizyty.

Grac 11 czerwca. Rada miejska obradowała nad znaną sprawą procesyj. Radca Kienzl uważa uchwałę Rady za zupełnie legalną, a zasystowanie jej przez Namiestnika za wkroczenie w zakres autonomii gminnej. Wnosi przeto rekurs przeciw rozporządzeniu namiestnictwa do ministeryum. Tylko jeden radca Supan oświadczył się przeciw wnoszeniu rekursu. W końcu przyjęła Rada 27 przeciw 9 głosom wniosek Kienzla.

Kronstadt 11 czerwca. (Siedmiogród). Sygnalizowana wam już sprawa „Madjarskiego Stowarzyszenia Oświaty“ była wczoraj przedmiotem obrad w t. z. „plenarnej kongregacyi“ komitatu kronstadzkiego. Członek kongregacyi, adwokat Schnell, Sas rodem, skorzystał z tej sposobności, aby wylać swą żółć na Madjarów. Mowę zakończył słowy: Nie potrzebujemy w Siedmiogrodzie madjarskiej oświaty, jesteśmy pod każdym względem wykształceńszymi od nich. Nie potrzebujemy wydawanych przez to Stowarzyszenie „książek i szerzonego w nich madjarskiego patryotyzmu!“— W dłuższej przemowie usiłował dalej Rumun, adwokat Lengeru, poddać surowej krytyce całą politykę szkolną ministra oświaty Treforta. Minister dąży jakoby do madjaryzacyi niewęgierskich dzieci, a rezultatem tych usiłowań jest jedynie ogłupienie młodego pokolenia i obniżenie umysłowego poziomu szkół. W namiętnem zakończeniu groził Madjarom odwetem w przyszłości, która rzekomo do Rumunów należy.— Nadżupan komitatu hr. Bethlen starał się uspokoić umiarkowaną przemową rozjątrzone umysły, poczem wniosek ściślejszego wydziału przejścia do porządku dziennego nad petycyą Madjarskiego Stowarzyszenia jednogłośnie przyjęty został.

(Dla wyjaśnienia powyższego telegramu dodajemy, że węgierska „kongregacya komitatowa„ równa się mniej więcej naszym „radom powiatowym“, podczas gdy jej ściślejszy stale obradujący wydział możnaby z „wydziałem Rady powiatowej“ porównać. — *Przyp. Red.*).

Berlin 11 czerwca. Panuje tu przekonanie, że przesilenie w ministerstwie angielskiem wkrótce się zakończy.

Rzym 11 czerwca. Doniesienie o upadku Gladstona wywołało tu wielką sensacyę.

Utrzymują tu, że wkrótce nastąpi zmiana we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych i wymieniają ambasadora Cortiego, jako następcę Manciniego.

Londyn 11 czerwca. Wczoraj ogłoszono tu depeszę Wolseleya, który krytykuje ostro zaniechanie planu pokonania Mahdiego pod Chartumem, i dodaje, że porzucenie prowincyi Dongoli jest dla Anglii i Egiptu bardzo niebezpieczne.

Petersburg 11 czerwca. W obozie nihilistycznym nastąpiło rozdwojenie. Większość tej partyi wzywa w pismach swych do rewolucyi, podczas gdy mniejszość rozwija pokojową propagandę. Odcień znów małorosyjski prowadzi dalej akcyę terorystyczną za pomocą dynamitu. Wybitniejsi przywódcy nihilistów jak Mokriewicz, Kowalenko i Salomowicz aresztowani zostali w Kijowie i Charkowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 czerwca. W Zadarze wybrany został poseł na sejm Supuk 1130 głosami posłem do Rady państwa. Kontrkandydat Lapenna otrzymał tylko 836 głosów. W Spalato wybrany został dyrektor wyższej szkoły realnej Borcic 791 głosami. Kontrkandydat jego hr. Bonda otrzymał tylko 525 głosów. Supuk i Borcic należą do partyi narodowej.

Paryż 11 czerwca. *Temps* stwierdza, że rząd egipski chciał się zastosować do protestu przeciw redukcyi kuponów, i że zawiadomił o tem konsulów; Baring przeszkodził jednak ogłoszeniu dekretu, unieważniającego dawniejsze rozporządzenia w sprawie redukcyi kuponów.

Londyn 11 czerwca. *Times* dowiaduje się, że królowa przyjęła dymisyę gabinetu, wszelako nie bezwarunkowo.

Standard utrzymuje, że królowa ewentualnie w pierwszym rzędzie Northcotowi poruczy utworzenie nowego gabinetu. Salisbury nie miałby nic przeciw temu, gdyby Northcote stanął na czele rządu konserwatywnego.

Londyn 11 czerwca. Doniesienie *Standarda*, że Gladstone udał się do Balmoral, jest bezzasadne. Gladstone jest w Londynie. Utrzymują, że królowa przyspieszy powrót, aby osobiście porozumieć się z ministrami i przywódcami partyi konserwatywnej.

Londyn 11 czerwca. *Evening Standard* pisze, iż upoważnionym jest do oświadczenia, że naczelnicy stronnictwa konserwatywnego gotowi są do objęcia rządów na wypadek, jeżeli królowa ich do tego powoła.

Londyn 11 czerwca. Królowa powróci prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia do Windsoru.

Madryt 11 czerwca. Przedwczoraj zachorowały tu na cholerę cztery osoby, z których jedna umarła. Panuje tu wielki niepokój, a wiele rodzin już wyjechało.

Konstantynopol 11 czerwca. Osoby i towary przybywające tu z hiszpańskich portów morza Śródziemnego, ulegają przepisom regulaminu z r. 1867.

Port-Said 11 czerwca. W środku kanału Sueskiego w pobliżu Kantary zatonął wielki okręt służący do czyszczenia kanału skutkiem zderzenia się z parowcem „Melville.“ Komunikacya przez kanał była więc przez pewien czas prawie niemożebna.

Kursa. — Wiedeń 11go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·50.— 5% — Renta papier. nieopodat. 98·50 — Renta srebr. 83·10. — Renta złota 108·40.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 90 — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·— — Akcye kredyt. 288 60. — Londyn 124 30. — Napoleony 9 55½. — Lombardy 139·25 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 249·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 116·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184 50. — Marki 60·90 — Ruble 125·75. — Dukaty 5 86 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 --	126 —
Marki niemieckie	60 65	61 25
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 84	9 92
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 24	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 --	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	248 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 —	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 70	15 50
„ „ węgier. „ „	8 80	9 50

Wiedeń 10 Czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	83 20	83 25
4% „ złota	108 30	108 50
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 10	140 60
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	165 50	166 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 --
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	102 60	103 --
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 --
6% Renta węgierska złota	98 80	98 95
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	235 —	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 20	288 50
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	288 —
Depositen-Bank . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	585 —	588 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 25	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 --	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn . 1050	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theisbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
„ Westb.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden Credit allg.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ p…	[illegible]	[illegible]
3% prem. Bod. Cred. allg.	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. krakowski	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „	[illegible]	[illegible]
6% Zakła. kredyt. krak.	[illegible]	[illegible]
5½% „ „ s…	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% „ Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
6% „ Bank Hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 --	100 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie 100	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie 100	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 25	175 75
Clary . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 —	46 --
Palfy „ 42	39 50	40 —
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Triesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]

Lwów 10 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 10 Czerw.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne z 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]

Obwieszczenie.

L. 23821. — (1519)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako zarządca fundacyi śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje — niniejszem w myśl postanowień statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premiów.

Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu. **Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1885 r.,** przy którem wygrane będą następujące kwoty:

I. premium 852 złr., II. premium 710 zł., III. premium 568 złr., IV. premium 426 złr. w. a.

Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafilny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez c. k. Dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez c. k. Starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąść udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem tj. włącznie **do dnia 5 lipca b. r. godziny drugiej po południu,** wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem: 1) metryki chrztu; — 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i majstra, u którego pracują; 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony.

Prośby, które nadejdą do Protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

We Lwowie, 26 maja 1885 r.

C. k. kolej państwowa.

ROZPISANIE OFERT.

C. k. Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo wykonanie rozszerzenia stacyi w Stróżach wyżnych, obejmujące roboty podtorowe (Unterbau), nawierzchnie (Oberbau) i budowy naziemne (Hochbau), tudzież budowę drugiego toru od stacyi Stróże do Grybowa, z wyjątkiem dostawy konstrukcyj mostowych, progów i żelaznych części torowych, oraz urządzeń mechanicznych i stacyjnych.

Rozdanie wyż wymienionych robót, w przybliżeniu na **212,000** złr. w. a. obliczonych, nastąpi w drodze ofert, a mianowicie: roboty podtorowe i około nawierzchni oraz budowy naziemne **pod linią normalną** po cenach jednostkowych, zaś budowy naziemne **nad linią normalną** po cenach ryczałtowych od kwadratowego metra zabudowanej powierzchni.

Oferty mogą opiewać albo na wszystkie powyżej wymienione roboty razem, lub też osobno na roboty podtorowe wraz z nawierzchnią, a osobno na budynki naziemne.

Chcący ubiegać się o wyż wymienione roboty, mogą przejrzeć dotyczące plany, kosztorysy, opisanie i szczegółowe warunki budowy w Inspektoracie konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie otrzymają wszelkie bliższe objaśnienia jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty opieczętowane i opatrzone marką stemplową na **50 cent.** (każdy arkusz) oraz napisem: „Oferta na roboty uzupełniające w Stróżach i na budowę drugiego toru między Stróżem i Grybowem“, wnosić należy do dziennika podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie aż do dnia **19 czerwca 1885 r.** do godziny **12ej** w południe, po którym to terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Wadyum wynoszące **5%** od sumy oferowanej złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między ofertami, bez względu na oferowanie ceny, a względnie odrzucenia wszystkich wniesionych ofert, najdalej do dnia **30 czerwca 1885 r.**

Kraków, dnia 3 czerwca 1885 r. (1510-3-3)

C. k. Dyrekcya ruchu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*